

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienne dwukrotne odniesienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halery. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h. z prze- 10 h. Wyd. popołud. 6 h. syłką 10 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal. w numerze sobotnim 30 halery. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal. w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologia za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 30 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji: Administracji i Drukarz: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Z widowni wojennych „Starego świata“.

Kwestja Palestyny wobec wojny Turcji z trójporozumieniem.

We Francji i w Belgji.

Paryż 30/12 (P. A. T.). Komunikat urzędowy: Napółnocy utrzymaliśmy się na wszystkich swoich pozycjach. Nieprzyjaciół próbował w ataku nocnym przebić się pod Dixmunde, lecz został odrzucony. Ponowiliśmy ofensywę przeciw wojskom nieprzyjacielskim, które przeszły Iserę i odparliśmy je na całej linii z wyjątkiem jednego punktu, gdzie Niemcy jeszcze zajmują przestrzeń 200 do 300 metrów na lewym brzegu tej rzeki. W okręgu Tracy le vall na północo-wschód od lasu Laigle i na wyżynie argońskiej uparte ataki Niemców nie doprowadziły do żadnych rezultatów.

Londyn 30/12 (P. A. T.). Angielski komunikat urzędowy potwierdza, że zażarta walka we Flandrii, o której już donoszono, odznaczała się częstymi, silnymi atakami piechoty nieprzyjacielskiej, które przeżywały kolejno równie silne kontr-ataki, w wyniku których sojusznicy utrzymali się na pozycjach, oczywiście nie bez dużych strat; nieprzyjaciół wszakże poniósł jeszcze poważniejsze straty. Siły sojuszników wzmocnione są przez ciągłe wysyłanie posiłków w centrum. Walka toczyła się o obronę Ypres. Tutaj zdarzył się jeden z najbardziej uderzających epizodów w rocznikach wojskowych. Jedna z pozycji sojuszników, która się wrzyna na podobieństwo bastionu, w linie nieprzyjacielskie, w ciągu przeszło trzech tygodni trzymała się dzielnie pod gradem pocisków artyleryjskich, rzucanych bez przerwy dniami i nocą, mimo ponownych ataków piechoty, która rozbiła się o nieugiętość wojsk związkowych.

Na morzu.

Perpignan 30/12 (P. A. T.). Krążownik francuski lawirując na otwartym morzu schwytał statek ze 150 Niemcami i podejrzanym ładunkiem. Statek przyprowadzono do portu Wandre; Niemcy będą odesłani do Perpignan.

ZATONIECIE WĘGLOWCA.

Havre 30/12 (P. A. T.). Parowiec węglowy „Duchesse de Guise“, odbywający drogę do ujścia Sekwany, zatonił w nocy o dwie mile od grobli Ryszarda Wellingtona. Udało się ocalić sześciu marynarzy, zginęło 11, w tej liczbie kapitan z żoną.

PRZYŁĄCZANIE OKRĘTÓW OBCYCH.

Londyn 31/13 (P. A. T.). „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku, że od początku wojny w Stanach Zjednoczonych włączono do składu floty handlowej Stanów według prawa z dnia 5/8 okrętów zagranicznych 81, w tem 19 parowców.

Wiadomości telegraficzne.

KOMUNIKAT DWORSKI.

Iwangród 30/12 (P. A. T.). Jego Cesarska Mość raczył odwiedzić dzisiaj Lublin. Pociąg cesarski przybył o 10 rano. Na dworcu Jego Cesarską Mość spotkali: gubernator, naczelnik garnizonu, oraz wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni, zarządzający djecezją rzym.-kat., deputacja ziemian miejscowych, członków

gubernialnego komitetu obywatelskiego miasta, deputacja ludności włościańskiej i gminy izraelskiej. Jego Cesarska Mość przyjąwszy chleb i sól od deputacji miejskiej dziękował za wyrażone uczucia i wyraził zadowolenie, że Lublin mężnie zniósł chwile zamętu, związane z wojną. Jego Cesarska Mość zwróciwszy się do wójtów gmin, polecił im zawiadomić ludność włościańską guberni, że Jego Cesarska Mość wierzy w wypowiedziane przez deputację uczucia wiernopoddanej wierności względem Niego i względem Rosji. Jego Cesarska Mość raczył zaznaczyć, że pamięta o ich potrzebach. Deputacji gminy izraelskiej Jego Cesarska Mość polecił, aby zakomunikowała ludności żydowskiej wdzięczność Jego Cesarskiej Mości za miłość i wierność. Ze stacji Jego Cesarska Mość z ministrem wojny w otoczeniu świty udał się do soboru, gdzie został powitany przez biskupa chełmskiego Anastazego, który wygłosił do Jego Cesarskiej Mości słowo powitalne. Po nabożeństwie w soborze Jego Cesarska Mość odwiedzał rannych w miejscowym lazarecie w 319 połowym szpitalu zapasowym i w drugim szpitalu gminy św. Eugenji imienia hr. Szuwałowowej. W szpitalach Jego Cesarska Mość zwiedził lokale, rozmawiając łaskawie z rannymi i doręczając im odznaki, oraz kosztował jedzenia żołnierzy. Podczas odwiedzania rannych w szpitalu gminy św. Eugenji towarzyszyła Jego Cesarskiej Mości hr. Szuwałowowa, której staraniem szpital założono. Po odwiedzinach u rannych Jego Cesarska Mość udał się do miejscowego kościoła, gdzie Go powitało duchowieństwo katolickie z zarządzającym djecezją rzym.-kat. na czele, który też odprawił krótkie nabożeństwo. Z kościoła Jego Cesarska Mość odjechał na stację. O godz. 1-ej popołudniu pociąg cesarski ruszył w dalszą podróż. Ludności guberni, która ucierpiała od operacji wojennych, Najmniejszej ofiarowano 10.000 rubli.

DZIEKCZYNNNE NABOŻEŃSTWO.

Cetynia 30/12 (P. A. T.). W soborze katedralnym w obecności króla i świty, przedstawiciele dyplomatycznych i wielkiej liczby obywateli, odprawiono uroczyste nabożeństwo z okazji zwycięstw armji rosyjskiej.

PRZYŁAPANIE AEROPLANU NIEMIECKIEGO.

Płotegród 31/13 (P. A. T.). Dwaj lotnicy niemieccy ruszyli (29/X) 11/11 na aeroplanie systemu „Albatros“ w celu dokonania wywiadów powietrznych wzdłuż linii Konin-Kutno-Płock, gdzie rzucili dwie bomby. Byli jednak zmuszeni wylądować i okrażeni zostali przez dragonów rosyjskich. Dwie nieprzyjacielskie rotę, znajdujące się w pobliżu, rzuciły się na pomoc, ale spotkały się z energicznym oparciem. Niemieckich oficerów i nieuszkodzony aeroplan dostawiono wczoraj do Płocka, na który w przeddzień rzucali bomby.

W POSZUKIWANIU TELEGRAFU ISKROWEGO.

Sofia 30/12 (P. A. T.). Z Konstantynopola donoszą, że Turcy zrewidowali lokal Russkiego Towarzystwa żegluga, spodziewając się znaleźć w nim telegraf bezdrutowy.

NASTRÓJ W ANGLJI.

Londyn 31/13 (P. A. T.). W Izbie gmin w dalszym ciągu omawiano sprawę adresu z powodu mowy tronowej. Leader partji robotniczej Handerson wyraził pewne niezadowolenie z powodu wypadków odmówienia rodzinom żołnierzy zapomóg i oświadczył, że jego partja przyszła do przekonania o konieczności podtrzymywania do końca wiekiej wojny tej jednomyślności, jaka panuje w kraju w obecnej chwili.

ZAMACH NA SAD.

Londyn 31/13 (P. A. T.). Z Nowego Jorku donoszą, że wskutek wybuchu dwóch bomb uszkodzony został gmach sądu na jednym z przedmieść, kosztujący milion dolarów, przyczem ucierpiał stojący naprzeciw domy. Prawdopodobnie zbrojnicy mieli zamiar zabić albo ranić sędziego Ludwika Gibbsa i jego pomocników, którzy gorliwie zajmują się dochodzeniami w sprawie t. zw. handlarzy białymi niewolnikami. Wskutek ich działalności skazano już 7 ludzi z tej szafki na długotrwałe więzienie. Od wybuchu nikt z ludzi nie ucierpiał.

POD HASŁEM ABSTYNENCJI.

Samara 30/12 (P. A. T.). Nowe rozporządzenie gubernatora zakazuje wszelkiego handlu, napojami spirytusowemi i piwem w restauracjach pierwszorzędnych, w bufetach klubów i stowarzyszeń.

Kronika wojenna.

ZAWIESZENIE BRONI?

Rząd niemiecki znowu bada grunt do pertraktacji pokojowych. Tym razem pośrednictwo ma pochodzić od szwajcarskiej Rady związkowej. Partja socjalistyczna zamierza Radzie związkowej zaproponować wzięcie na siebie inicjatywy zwrócenia się do wszystkich państw neutralnych, aby te starały się nakłonić mocarstwa walczące do zawarcia zawieszenia broni.

Prezydent Rady związkowej odrzucił propozycję wystąpienia na rzecz zawieszenia broni.

WYMARŁE MIASTO.

„Morning Post“ powtarza za jednym z niemieckich dzienników opis belgijskiego miasta Malines:

Miasto jest wymarłe; wszyscy jego mieszkańcy zbiegli; mroczne domy otwarte, ulice opustoszałe. To bezludzie jest nie do pojęcia. Od czasu do czasu żołnierze niemieccy przechodzą przez ulice. Grupy żołnierzy pracują na Wielkim Placu, na placu Egmonta i na innych miejscach. Ale mieszkańców niema. Kiedy Malines stało się centrum działającego ognia przeciwników, całe 60.000 mieszkańców zbiegły. Zostawili oni swoje domy i mieszkania tak jak były, zostawili potrawy na stołach, płaszcze na wieszakach. Pozostało w mieście jakichś dziesięciu mieszkańców, prawdopodobnie najwyższej dziesięciu. Widziałem pięcioro — trzy kobiety i dwóch mężczyzn. Wafesali się oni po wymarłym mieście i w szarym blasku pochmurnego dnia podobni byli do upiórów lub trupów, które wstały z grobów. W szynku naprzeciw kościoła/stały na stołach szklanki z niedopitym winem. Krzesła były tak rozstawione, jak gdyby na nich właśnie przed chwilą siedziano. Towary w sklepach leżały tak, jak zwykle leżą, kiedy kupcy zamykają sklepy na noc, tylko że wszystkie drzwi były otwarte a w sklepach nie było widać ani żywej duszy. Bez-

ludzie i pustka tego średniowiecznego miasta były tak straszne, tak przygnębiające, iż ledwo się mogło oddychać. Tu w całym swym okropnym realizmie było przedemną to, czego nigdy przedtem ludzie nie widzieli, o czym Hoffmann i Poe nawet nie marzyli w swych ponurych snach. Mieszkańcy większego miasta naraz zniknęli, jak gdyby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Opuścili domy, nie wzięli ze sobą nawet pieniędzy ani kosztowności. Zwierzęta w stajniach i ptaki w klatkach były jedynymi żywymi istotami w mieście. Zwierząt nikt nie karmił, wobec czego zaczęły one żywności szukać po domach, a małeńcy żółci przyjaciele ludzie poginęli w swoich klatkach.

W środku miasta wznosi się gotycki kościół. Zegar na wieży przekrzywił się wskutek strzałów, ze ścian patrzy siedem wielkich dziur, sklepienie rozbito przez szrapnele. W kościele zmrok i nieład. (Kij. M. 29/11).

Z WALK W REJONIE ARGONNÓW.

„Liberte“ ogłasza list oficera francuskiego o niedawnych walkach w rejonie Argonny:

Jeden pułk piechoty i batalion strzelców ufortyfikowały się w szanicach z zadaniem utrzymania ważnego strategicznego punktu. Cztery niemieckie kolumny w ogólnej liczbie 15.000 ludzi ruszyły na szanice, chcąc je wziąć bagnietem. Po naszej stronie było pięć kompanii karabinów maszynowych i wszystkie one otworzyły ogień do Niemców. Strasznie było patrzeć, jak Niemcy padali.

Nasze mitraliży pracowały z szybkością 600 strzałów na minutę i coraz bardziej się rozgrzewały.

Nie zważając na tę rozpaczliwą rzecz, Niemcy wciąż zbliżali się w zwartym szyku

Nie trzeba było celować, można było wprost strzelać w zbliżającą się masę Niemców z pewnością, iż żaden strzał nie chybił. Mimo to nie mogliśmy powstrzymać wroga, przącego na nasze szanice. Rozpoczęła się walka na bagnety.

Cała ta walka trwała pięć godzin. Tymczasem zaczęła funkcjonować nasza artyleria i Niemcy cofnęli się.

Straty poniesione przez Niemców były tak strasznie wielkie, że trupy leżały na długości całej mili. W odległości 400 metrów od naszych szaniców ciała leżały tak gęsto, że nie było gdzie stanąć. Wielu Niemców dościgła w pozycji stojącej — zmarli oparci byli na karabinach z bagnietami wbitemi w ziemię. Ci ginęli od ognia z naszych szaniców w chwili, kiedy chcieli iść na bagnety. Ogólna liczba strat niemieckich wynosiła co najmniej 10000 ludzi. (Kij. M. 29/11).

Do Czytelników!

Przypominamy, że prenumeratę „Słowa Polskiego“ rozpoczynać można każdego dnia, nie tylko w pierwszym dniu miesiąca.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Roznosiciele dostarczają pismo do mieszkań regularnie dwa razy dziennie, rano i popołudniu. Odbierać także można samemu w Administracji lub w kantoryze w pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika).

Pojedyncze numery są także do nabycia w biurach dzienników i dawnych rafikach.

NADESLANE.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i niedziele K 1.20, najmniej 4 wiersze.

Lwów Znany, 70 lat w kraju istniejący Lwów
Rynek **HANDEL WINA** Rynek
34 Stadtmüllera 34

DR K PODLEWSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5
ulica Zimorowicza 1. 5 (naprzeciw Sokoła).

Otrzeźwienie opinii publicznej w Austrii.

O nadchodzącym w Austro-Węgrzech otrzeźwieniu świadczy bardzo symptomatyczny artykuł „Danzersche Armezeitung“, cytowany przez wiele niemieckich dzienników. Należy przytem zaznaczyć, że to czasopismo już dawno przed wojną pomieszczało cięte antyrosyjskie i antyserbskie artykuły i gorąco agitowało za zbrojnym konfliktem z Serbią, choćby nawet on miał pociągnąć za sobą wojnę z Rosją.

Wiedeński korespondent dziennika „Hamburger Fremdenblatt“, podający w streszczeniu artykuł „Danzersche Armezeitung“ pisze, iż wiadomości z wojny podawane przez urzędowe „Südslawische Correspondenz“ robią złe wrażenie na publiczności: niedługo co dzień donosi się ludności Wiednia niepra-

wdziwe wiadomości o cholercie w Serbji, o buntach, o dezercji w armji serbskiej, o powstaniach w Afryce Południowej itd.

Artykuł „Danzersche Armezeitung“ w streszczeniu korespondenta hamburskiej gazety opiewa: W niemieckiej prasie, której ton na ogół jest poważny i poprawny, zdarzają się i błędy. Te błędne informacje powtarza prasa wiedeńska i urząda sobie wtedy wprost orgie. W jakim tonie pisze się tu o serbskiej armji! Już od kilku tygodni powtarza się, iż serbska armja jest zdemoralizowana, serbska artyleria zbuntowała się, że w Serbji głód a żołnierze serbscy są szczęśliwi, kiedy się dostają do niewoli, że 90.000 Mahometan idzie na Monastyr a król serbski nosi się z samobójczymi myślami! A podczas kiedy wiedeńska prasa fantazjuje w ten sposób, nasze korpusy dzień i noc staczają gorące walki z serbskimi wojskami i my po bohatersku bijemy się z nieprzyjacielem, któremu trudno sprostać w zrzeczności i energii i ciekną strumienie szlachetnej krwi w walce o każdą piędź ziemi!

Korespondent hamburskiej gazety dodaje od siebie, że austro-węgierska armja ożywiona jest czysto żołnierskim duchem i że fantasi-dziennikarze wyświadcza jej haniebną przysługę, obniżając wartość serbskich wojsk a skutkiem tego i ewentualnych zwycięstw nad niemi. „Riecz“ (22) 4 l. m.).

Zjazd posłów litewskich.

W dniach 2 i 3 listopada odbył się w Wilnie dwudniowy zjazd posłów-litwinów do wszystkich czterech Dni Państwowych. Zjechało się 14, brakowało pięciu — Kupstasa, Kumelisa, Gudowicza, Milwida i Girmisa.

Omawiano najbardziej palące dla Litwy sprawy, związane z chwilą obecną, jakoto niesienie pomocy zbiegom i osobom, które w jakibądź sposób ucierpiały wskutek wojny itd.

Uchwalono popierać wszelkie istniejące towarzystwa i organizacje filantropijne, które udzielają lub udzielać będą pomocy osobom cierpiącym z powodu wojny i starać się o zakładanie jaknajwięcej organizacji tego rodzaju na Litwie.

Pozatem postanowiono aby, o ile okaże się potrzeba czynienia starań w ministerjach w sprawie jakiegokolwiek potrzeb Litwy, wszyscy posłowie czynili to jednomyślnie i gremjalnie, co niewątpliwie będzie posiadało większą wartość zarówno w oczach Litwinów, jak też i osób obcych.

„Viltis“, donosząc o tym zjeździe, nadaje mu poważne znaczenie. Poraz pierwszy bowiem zgromadzili się i obradowali posłowie Litwini, należący do rozmaitych niekiedy krańcowo-rozbieżnych kierunków i stronnictw politycznych.

Jeden z najciekawszych problemów.

Wojna turecka contra koalicji kilku państw, aczkolwiek toczyć się będzie na wielu terenach, to przecież w głównym zgrupowaniu sił zbrojnych oprze się o dwa strategicznie ważne punkty: Konstantynopol i Kanał Sueski.

Ale obok tych celów strategicznych zaważą tu także na operacjach wojennych kwestje polityczno-narodowe, które od wieków ciążyły na sumieniu państwa, przezwane w polityce „chorym człowiekiem“.

Choroba ta zwała się „bisurmanizmem“, czyli innymi słowy uciskiem, stosowanym z bezwzględna srogością wobec wszystkich przed kilku wiekami zawojowanych narodów. Bolaćkę tę leczono od wypraw krzyżowych, aż po rok 1912, ale ostateczna operacja odbędzie się dopiero w latach 1914/15.

Po Grekach, Serbach, Bułgarach i Rumunach, którym wiek XIX przyniósł już upragnioną wolność, przychodzi jeszcze kolej na resztkę Helenów, osiadłych po wyspach i u wybrzeży Azji Mniejszej, dalej na Ormian i Arabów, a w końcu także... Nie! — rzecz dziwna, tego ostatniego problemu nie sposób traktować bez zamęcenia myśli przewodniej, a choćby tylko bez narażenia się na posądzenie o złą wolę, żart, lub ironję.

Idzie tu o ostatni z ludów na terytorjum tureckim, któryby, stanąwszy obok innych i powoławszy się na swe narodowe tradycje, upomniał się u Turków o swą Ojczyznę. Tym narodem jest wybrany lud Izraela.

Proszę!... dla czegożby nie?!

Wykluczmy tedy wszystko z dyskusji, coby zakrawało na żart, ironję, lub złą wolę i rozpatrzmy ten temat chłodno, bezstronnie.

Przez dwa tysiące lat lud Izraelski błąkał się po różnych częściach świata. Mieszkał w ciasnych i brudnych zaułkach miejskich, kupczył po kramikach, cierpliwie znosił upokorzenia i prześladowania i milczał; w zaciszu zaś domowym czcił i miłował swe świętości; Boskie przykazania, stary obyczaj, religijno-narodowe tradycje i gorące wspomnienie o Jerozolimskiej świątyni.

Dwa tysiące lat minęło, ale na tle tych rozległych dziejów, historia nie zaznaczyła ani jednego takiego momentu, któryby zaświadczył, że lud wybrany zapłonął żarem miłości i czynu, aby wyrwać z rąk obcych ukochaną Ojczyznę. Przyczyną tego miała być ciężka niedola.

Ale oto prądy wolnościowe powiały wzdłuż i

w szerz Europy. Niewolnik stał się człowiekiem: zdobył obywatelskie prawa. W ślad zatem lud ten rozwinął gwałtownie, wprost bezprzykładnie szybko swe niepospolite, wielostronne uzdolnienia. W ciągu jednego zaledwie wieku dał światu cywilizowanemu wybitnych filozofów, uczonych, profesorów, poetów, muzyków, zawiadnął drogami żelaznymi, kopalniami, towarzystwami akcyjnymi, prasą; opanował banki, parlamenty, ministerja; wiecznemu miastu, Rzymowi, dał prezydenta Nathana, konserwatywnej Anglii największego arystokratyczno-narodowego jej polityka lorda Beaconsfielda...

Wszystko to razem wzięte wzbudza podziw dla żydowskiego geniuszu.

Aprzeież, mimo wszystkie zdobycze i tryumfy, na tyłu polach, kwestja Ojczyzny stała u tego ludu wciąż na uboczu — spała!

Dopiero ostatnie lat dziesiątki wytworzyły ruch nazwany od świętego miejsca „syjonistycznym“. A wiec, po dwu tysiącach lat mielibyśmy przecież coś, coby wskazywało, że lud ten marzy o ziemi swych przodków i pragnie uczynić jakiś krok śmielszy, aby ta święta ziemia stała się jego ziemią własną.

Ale oto obecnie bije podana do czynu godzina, podczas której serce ludu Izraela powinno drgnąć żywym tętnem. Rosja, Francja i Anglja wypowiedziały wojnę państwu, pod którego jarzmem jęczy Palestyna. Lud żydowski, obdarzony znakomitym zmysłem orientacyjnym, jeżeli naprawdę czuje się narodem, dla którego słowo „Ojczyzna“ nie jest pustym frazesem, powinien błyskawicznie zrozumieć, gdzie jego miejsce i co mu czynić należy.

Syrja i Palestyna leżące na drodze do kanału Sueskiego, niebawem staną się jednym z ognisk walki. Tam winien pospieszyć ten, co czuje w sobie wojowniczego ducha i wzorem Ormian, stanąć w ochotniczych szeregach wybawców Ojczyzny. Ale obok tego Izraelci, rozsiani po różnych zakątkach świata, to najzamożniejsze plemię na kuli ziemskiej. Oni gdyby tylko chcieli, gdyby tylko rzucili hasło od krańca do krańca, mogliby szybko zebrać potężny dar narodowy i poprostu wykupić Palestynę na wagę złota. A dziś ten szlachetny kruszec potrzebny państwu wojującym na równi z armatami, bagnietami i ochotniczymi oddziałami.

Dopiero taka dwustronna akcja, militarna i finansowa, rzuciłaby wyraźne światło na kwestję Syjonizmu i zaświadczyłaby, czy jest on drzewem, tkwiącem korzeniami twardo w ziemi, czy też cieplarnianą fantazją.

Co prawda Palestyna, mały to kraik i niezbyt zasobny w ludność żydowską. Jedna Warszawa ma trzy razy więcej żydów niż cała Palestyna, a Lwów prawie tyle co ona, lecz przyczyną tego były w pewnej mierze przykre tureckie przepisy osiedleńcze. Te jednak wnet ustaną i Judea mogłaby wyłonić się z dwudziesto wiekowego zapomnienia. Jedyną może trudnością stanowiłaby kwestja językowa, albowiem starsze, dawniej tam osiadłe rody Izraelitów mówią zepsutym językiem hiszpańskim i portugalskim, zaś nowsze, pochodzące głównie z Polski, żargonem niemieckim. Ale są jeszcze mędrcy i uczeni hebrajscy, którzy znają język ojców i proroków i mogliby go u swego ludu i na swojej ziemi wskrzesić.

Z pośród wielu ciekawych problemów, które się wyłoniły i jeszcze wyłonią zarówno w czasie wojny, jak i bezpośrednio po niej, kwestja Palestyny i stosunku do niej żydów w ogóle, a syjonistów w szczególności, należeć będzie do najciekawszych.

My, Polacy, cośmy przyglęli przed pięćset laty biedny lud żydowski w gościnę, w chwili, gdy brutalna pięść germańska wyrzuciła ich z niemieckich posiadłości, my, Polacy, co miłość Ojczyzny ubraliśmy w szaty największej naszej, ziemskiej świętości, — z radością powitamy chwilę, w której ujrzemy podobny żar i podobne pragnienie w sercach szczyrych synów Izraela, ku odbudowaniu ich prastarej Ojczyzny.

Ze nie brakłoby im do takiej akcji zdolności organizacyjnych, siły i wytrwałości, nie wątpimy, o dobrej ich woli w stosunku do własnej ich Ojczyzny, zaświadczy tedy przyszłość.

Ignis.

Z geografji Królestw

NOWO-RADOMSK.

Nowo-Radomsk, a właściwie Radomsk (dawniej Radomskie, Radomsko), miasto powiatowe w gub. piotrkowskiej, leży nad rz. Radomką, dopływem pobliskiej Warty, w zagłębieniu śród wyżyny, sięgającej w stronie wschodniej (o 5 wiorst od miasta) do 980 stóp nad poziom morza. Warta przerzyna linię drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej o 4 i pół wiorst od Radomska pod Cerkowizną. Stacja kolei odległa jest o 177 wiorst od Warszawy (tyleż prawie od Krakowa), 42 w. od Piotrkowa, 40 w. od Częstochowy, 129 w. od st. Granica.

Co się tyczy przeszłości, to już w r. 1243 Konrad I, jako książę Krakowa i Łęczycy, potwierdzał tu nadanie dla Dominikanów w Płocku. Dokumenty zachowane z XIII i XIV w. zdają się świadczyć, że Radomsk należał w owych czasach do dzielnicy łęczyckiej. Od drugiej połowy w. XV Radomsk stał się do województwa sieradzkiego. Od Leszka Czarnego Radomsk uzyskał przywilej miejski na prawie niemieckim. W r. 1379 spłonęła znaczna część miasta wraz z kościołem parafjalnym św. Lamberta. W

r. 1382 dygnitarze wielkopolscy, małopolscy, Sieradza i Łęczyca, zjechawszy się w Radomsku, przysięgają wierność córce Ludwika Węgierskiego. Zjazd w r. 1384 tamże odbyty ustanowił rząd tymczasowy na czas bezkrólewia. W r. 1455 uchwalono trakt handlowy z Rusi do Wrocławia na Radom, Opoczno, Przedbórz, Radomsk. Królowa Bona popierała budowę kościołów i klasztoru Franciszkanów. W tymże czasie w r. 1521 dokumenty wspominają o istnieniu w Radomsku większej łaźni. W r. 1624 Lisowczycy, przechodząc tędy ze Ślązka, podłożyli ogień i Radomsk spłonął. D. 10 listopada 1734 r. Józef Rzewuski, krąjący koronny, „pierwszy pułkownik wojsk”, wydał w Radomsku manifest za Augusta III. W r. 1742 pożar znowu zniszczył miasto. W r. 1771 przechodził przez Radomsk Kazimierz Pułaski, idąc z 600 ludźmi do Piotrkowa przeciw Zarembie. Za czasów Księstwa warszawskiego Radomsk jest stolicą ósmego powiatu w departamencie kaliskim; był wtedy małym lecz porządnym miasteczkiem z murem i rynkiem, z ratuszem i klasztorem.

O stanie oświaty w dawnych wiekach daje wskazówkę zarówno wczesne istnienie szkoły jak i wiele nazwisk młodzieży uczącej się w Krakowie, o czym świadczą zapiski już z r. 1400.

Powiat nowo-radomski graniczy na północ z częścią pow. łaskiego i piotrkowskim, od wschodu rz. Pilica oddziela go od pow. koneckiego i włocławskiego, od południa graniczy z częstochowskim a od zachodu z wieluńskim. Obszar powiatu wynosi 38.37 mil kwadr. Zajmuje on część wyżyny krakowsko-wieluńskiej, na której rozwija się górny bieg Warty i Pilicy. Wody tej części wyżyny uprawiają się na płaskowzgórzu na wschód od Radomska do 980 stóp a nawet na dziale wodnym Warty i Pilicy do 1078 stóp. Na obszarze powiatu Warta płynie szeroka dolina, o niskich, podmokłych przeważnie brzegach. Gleba żyzna, średniej dobroci, przeważnie szczerk i popielatka. Uprawa żyta, kartofli i lębnu przeważa w ekonomii rolnej. Rozwinięta hodowla owiec i gorzelnictwo. Przemysł fabryczny zostaje przeważnie w związku z gospodarstwem rolnem. W samym Radomsku istniały ostatnio dwie fabryki mebli giętych, z których wyroby szły przez Odessę na Kaukaz i do środkowej Azji. Przedmiotami handlu wywozowego są zboże, drzewo, skóry surowe i okowita, wysyłane do Prus.

Z Tarnopola.

Obowiązkowe postanowienie.

Tarnopolski Gubernator, Diewitelnij Stacki Sołtys Czaratoryżki, na mocy punktów l. 4. paragrafu 19, prawideł o miejscowościach ogłoszonych na wojennem położeniu (przył. w paragrafie 23 ogólnych inst. Gubernji tom II zeb. prawa wyd. 1892 r.) postanowił: wydać następujące zarządzenie dla wszystkich miejscowości wchodzących w granice Tarnopolskiej gubernji.

1. Uprasza się mieszkańców miasta Tarnopola i Ludność Tarnopolskiej gubernji w przeciągu doby, wydać dobrowolnie znajdującą się u nich wszelkiego rodzaju broń: Różnego rodzaju rewolwery, gwery, strzelby myśliwskie, szable, palasze, sztylety, laski sekretnie z bronią, fińskie noże i t. p.

2. W razie niespełnienia oznaczonego w pierwszym punkcie rzeczona broń będzie odebrana przemocą, a winni będą karani administracyjnem porządkiem trzy miesięcznym aresztem, lub trzy tysiące rubli kary.

3. To rozporządzenie jest prawomocne z dniem ogłoszenia.

J. K. Kochanowski.

Częstochowa w historii.

(Ciąg dalszy).

W krainie zakarpackiej, z której płynęła władza Opolczyka w Polsce, rozwijał się tymi właśnie czasy węgierski zakon rodziwy, który, wzięwszy początek od grona ascetów, towarzyszących w XI stuleciu św. Pawłowi, pustelnikowi, zorganizował się należycie w wieku następnym pod wodzą Euzebiusza, kanonika z Ostrzyhomia, skarbiąc sobie w puszczy Nitryjskiej wzgledy Arpadów, a później Domu Andegawskiego. Jeszcze król Ładysław IV darzył laskami sweimi pustelnię zakonników w Pilisium, a po Arpadach, zarówno Karol Robert, jak i syn jego, a dobrodziej Opolczyka, Ludwik, król węgierski i polski, laskawość tę zachowali nadal. W r. 1377, dzięki królewskiemu poparciu, Paulini, wyjęci z pod władzy biskupów, poddani byli bezpośredniemu zwierzchnictwu Stolicy Apostolskiej, stając się narodowym zakonem Węgier.

Główny ich klasztor w de Nosztre nad Dunajem, uposażony bogato w r. 1351 przez Ludwika, który w kilkanaście lat później w Thal i w Budzie także Paulinów osadził, słynąc miał z ascezy, ale i z bohaterstwa zakonników, którzy skutecznie barbarzyńskim napadom tureckim stawili czoło.

Z takiego to środowiska, w którym obok Madia-

4. Nalożone kary przeprowadzone będą policją w trzy dni, licząc z dniem zawiadomienia winnego o istniejącej karze.

Tarnopol, (25/VIII) 7 września 1914 r.

Tarnopolski gubernator
Czaratoryżki.

NA MARGINESIE.

KRAKÓW W LISTOPADZIE 1914 R.

Otoczony fortami stary, cichy Kraków
Czeka ciosu straszliwej, płomienistej burzy...
Zgasło słońce i niebo posępne się chmurzy...
W cichych uliczkach dzwonią szablce Prusaków...

O, hańbo! Wróg okrutny, co nieublaganie
Tępił wszystko, co polskie, bezlitosny, dumny,
Za polskich królów święte dziś chowa się trumny
I jemu to schronieniem polski gród się stanie!

O zgrozo! Na Wawelu widzę pruskie kaski...
Oto — obrazoburcy, straszliwi Wandale!
Kościoły, królów groby, zamku cudne sale —
Wszystko to dziś zależy od Prusaka łaski...

Tersytes.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 12 listopada b. r.)

Godzina (Czas lwyński)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	719.73	5.6	SW.5	0.0	7.4	3.3
2 popoł.	720.16	6.6	SW.4			
9 wiecz.	722.76	4.5	SW.1			

Uwaga: Pochmurno, popołudniu nieznaczny deszcz

— Pełniący obowiązki Gradonaczelnika m. Lwo-
wa pułkownik Aleksy Aleksandrowicz Skalon przy-
muje interesantów codziennie od godz. 11.30 rano do
godz. 12.30 w poł., zaś osoby urzędowe w sprawach
służbowych codziennie od godz. 8 do 9 rano oprócz
świąt i niedziel. W sprawach niecierpiących zwłoki
zarówno zwykli interesanci jak i osoby urzędowe
mogą być przyjęci w każdym czasie.

— Opieka nad inwalidami. Wczoraj zawiązał się
komitet opieki nad inwalidami armji austriackiej z
obecnej kampanji. Na czele komitetu stanęło prezy-
djum miasta z prezydentem dr. Rutowskim i szereg
wybitnych osobistości z polskiej arystokracji, między
innymi hr. Tadeuszowa Dzieduszycka, hr. Leonowie
Piniński, hr. Pelagja Skarbkówna, prof. dr. Ziemi-
cki i in. Komitet zobowiązuje się najmniej dla 100 in-
walidów stworzyć zajęcie. Komitet wnosi podanie
do władz o pozwolenie na prowadzenie tej akcji.

— Otwieranie sklepów. Wobec rozporządzenia, że
sklepy mają być otwarte, zdarza się często, iż ktoś
zupełnie niepowołany otwiera sklep nieobecnego wła-

row znajdowali się zapewne i Słowianie węgierscy,
zaczepniał ks. Władysław grono kilkunastu pierw-
szych stróżów Obrazu Bogarodzicy.

Za zgodą duchownych zwierzchników starogór-
skiego kościoła, a mianowicie proboszcza Henryka
Biela z Bleszna h. Ostoja i za zezwoleniem Jana z
Radlic, biskupa krakowskiego, powołał Opolczyk dnia
9 sierpnia 1382 roku Strażnicę Jasnogórską do życia,
powierzywszy ją pieczy szesnastu Paulinów, sprawa-
dzonych z de Nosztre.

Klasztor i kościół z kaplicą, przeznaczoną dla
św. Obrazu, uposażyl książę wsiami Częstochową i
Kawodrzą, oraz dziesięcinami i dochodami z okolicz-
nych źródeł.

O pierwotnej dobie istnienia Jasnej Góry posia-
dany wiadomości wyjątkowo skape, głównie z po-
vodu, że najdawniejsze kroniki klasztorne z przed
r. 1641, czy nawet 1630, doszczętnie spłonęły. Z dzie-
jów Polski na schyłku XIV stulecia wnosić wszakże
można, że jeżeli Opolczyk jakiegokolwiek poważniejsze
plany polityczne do fundacji swojej przywiązywał, to
zawiodł się na nich zupełnie.

Wszystko bowiem złożyło się na to, by Jasna
Góra, powstając w roku śmierci króla Ludwika,
przeżyć mogła od razu w sferę wpływów duchowych,
niezamaconych poziomem tchnieniem ziemskiej rachuby.
Ze zgonem potężnego monarchy i krewnego, w-
ęgierska polityka ks. Władysława straciła dawną aktu-
alność swoją, której wskrzesić nie potrafiły dyploma-
tyczne usiłowania ani zabiegi.

Szukając w związkach z Zygmuntem Luksem-

ściela i gospodarnie jak u siebie. Dopiero po otwar-
ciu sklepu zgłaszają się krewni i sprawa opiera się o
sąd. Wczoraj na ul. Kazimierzowskiej l. 5 jacyś żydzi
otworzyli aż trzy sklepy zbiegłych kupców i wyprze-
dawali towary, dopiero dozorca domu stanął w obro-
nie krzywdzonych i zażądał interwencji policji.

— Jak w balladzie. Na ul. Janowskiej grasowało
trzech zbójów, wprawdzie „bez długiej brody i krę-
conych wąsisków”, ale „dzikim wzrokiem” obrzuca-
jących chłopów, wiozących drzewo i kradnących po-
lana. Ale jak stwierdził agent policyjny, złodzieje nie
pogardzali równie i innymi rzeczami, które dały się
ściągnąć z wozów. Wreszcie policji udało się schwy-
tać sprawców. Są to Franciszek Kowalski, Włady-
sław Czajkowski zwany Celta i Walerjan Lipka.

— Grabież w opuszczonych mieszkaniach. Złodzie-
je wzięli wczoraj rekord w grabieży opuszczonych
mieszkań. I tak okradziono mieszkanie Eisiga Greja
na ul. Źródlanej l. 16, Szulima Enisa na ul. Żółkiew-
skiej l. 32, gdzie skradli garderobę i srebro na 1000
kor. Na ul. Królowej Jadwigi l. 22 otwarto znów miesz-
kanie Józefy Kurzerowej i zabrano pościel, bieliznę
i garderobę na 1500 kor., na ul. Karola Ludwika prze-
buszowano mieszkanie M. Mallera, a na ul. Słodowej
l. 3 N. Kolana, potwierzano wszystkie skrytki.

— Wołno mu wszędzie mieszkać. Dozorczyni rea-
ności l. 16 ul. Źródłana doniosła policji, że zamieszka-
ły tam Eisig G. otwierał wytrychem mieszkania nie-
obecnych lokatorów, a gdy mu stróżowa zwracała u-
wagę, że to nie uchodzi, odpowiadał, iż obecnie
wołno mu wszędzie mieszkać.

— W braku czego innego dobry i sok. Do mieszka-
nia Władysława Kanasa włamali się złodzieje a nie
nie znalazłszy, coby przedstawiało jakąś wartość, za-
brali ścienny zegar i 5 butli malinowego soku.

— Okradzione sklepy. Do sklepu Chaima Sperlinga
na ul. pod Dębem dostali się złodzieje i skradli 3 wor-
ki cukru wart. 400 kor. i gotówką 15 kor.

Tacy sami amatorowie słodczyci dobrali się do
sklepu Eliasza Fuchsa na ul. Bożniczej l. 7 i skradli
35 kg. cukru i 22 paczek herbaty.

— Przejechanie. Pod kola automobilu dostała się
wczoraj rano na ul. Kazimierzowskiej staruszka Ela
Braunstein i doznała złamania ręki, wstrząsu mózgu,
i licznych kontuzji. W stanie groźnym odwieziono ją
do szpitala powszechnego.

— Rozkład jazdy kolejowej. Odchodzą ze Lwo-
wa:

Do Brodów: nr. 37 — o g. 9.42 rano.
Do Wołoczysk: nr. 67 — o g. 8.30 wiecz.
Do Rawy Ruskiej: nr. 419 — o g. 9.10 rano.
Do Stojanowa: nr. 151 — o g. 8.58 rano.
Do Sądowej Wiszni: nr. 501 — o g. 12 w nocy.
Do Sambora: nr. 621 — o g. 10.46 wieczorem.
Do Chodorowa i Halicza: nr. 307 — o g. 8.33
rano.

Do Potutor: nr. 105 — o g. 7.52 rano.
Do Kamionki Strumiłowej (w stronę Stojano-
wa): nr. 35/305 o g. 8.10 rano tylko w dniu niepa-
rzyste.

Do Stryja otworzono ruch pociągów towaro-
wych.

Do Jaworowa pociągi odchodzą nieregularnie i
tylko pociągi towarowe, osobowe nie.

burskim, z Jagiella, a wreszcie z Krzyżakami, lekar-
stwa na utracone stanowisko swoje, zaprzepaścił O-
polczyk w Polsce dawny grunt pod nogami, co zmusi-
ło go wreszcie do zamknięcia się w ciasnem kole
spraw śląskiej dzielnicy.

Już w roku 1393, nie kładąc nawet nacisku na
dawną fundację, uposażyl prozelita-Jagiello klasztor
Jasnogórski sześciu wsiami i stwierdził przez to jego
przynależność wyłączną do rozległych ziem swego
państwa. Niebawem liczne ofiary i nadania amozżyły
się poczęły, nawiązując węzły coraz ściślejsze pomię-
dzy klasztorami a krajem. Jeżeli zaś jeszcze w sto-
kilkadziesiąt lat później spotykamy pod r. 1523 w gro-
źnym liście Zygmunta I-go dowody, że Paulini, z po-
minięciem interesów Korony, odznaczali się zbyt wiel-
kimi sympatjami dla Węgier, śląc tamże znaczne
kwoty pieniężne współpracom swoim, to tkwiła w
tem jedynie solidarność zakonna, do której obowiązy-
wało ich prawo, mogące stać nieraz, podobnie, jak sa-
ma zasada polityki kościelnej, w sprzeczności z inte-
resami państw poszczególnych.

Paulini, rozgałęzieni później w całym kraju, a
osiedli już w wieku XIV i XV nie tylko na Jasnej Gó-
rze, lecz i w Wieluniu, Brdowie, Wieruszowie, Beszo-
wej, Pińczowie, Oporowie, Krakowie i w Wielgomily-
nach, stanowili wprawdzie od początku rodzaj osob-
nej a poważnej, jak widzimy, prowincji polskiej, zоста-
jącej pod zarządem właściwego prowincjała, rozsze-
rzoną stopniowo na całą Polskę, Śląsk i Księstwo
Pruskie, ale ulegać musieli mimo to, na równi z innymi
zakonami, zwierzchnictwu swego generała, który od-

Uniwersytet warszawski. Do „Rieczy“ donoszą z Moskwy: Kancelarja uniwersytetu warszawskiego, przeniesiona przed miesiącem do Moskwy, przygotowuje się obecnie do powrotu do Warszawy.

Z Łodzi. Władze rosyjskie wydały rozporządzenie, zabraniające sprzedaży trunków nawet w pierwszorzędnym restauracjach. Zabroniono też wychodzenia na ulicę po godz. 9 wiecz. Wobec wyczerpujących się zapasów węgla w gazowni, oraz obawy, że świeżego transportu nie można się spodziewać prędko, gazownia łódzka postanowiła zredukować konsumpcję gazu. Kilku kupców hurtowników wyjechało z Łodzi do Warszawy, celem zakupu brakującej w Łodzi nafty.

Z rozporządzenia komendanta wojennego aresztowano redaktora „Nowej Gazety Łódzkiej“ i administratora W. Świątko. Gazetę zamknięto.

Codziennie do miasta przyprowadzane są partie jeńców niemieckich.

Brak koni. Niektórzy gubernatorowie w Królestwie Polskim donieśli ministrowi spraw wewnętrznych, że wobec dwóch mobilizacji koni, oraz przymusowej rekwizycji siły pociągowej, dokonanej przez wojska nieprzyjacielskie, wykonywanie przez ludność włościańską powinności przejazdowej jest dość trudne z braku koni. Wobec tego gubernatorowie doradzają, by do powinności sprzężajowej były powołane z Cesarstwa podwozy wynajęte. Propozycja ta w niektórych wypadkach osiągnęła skutek. Tak na potrzeby wojska w gub. lubelskiej i chełmskiej z Cesarstwa przysłano 3.000 wozów parokonnych.

Straty składników futer. Składnicy futer, oczywiście hurtownicy, ponieśli bardzo dotkliwe straty skutkiem najazdu niemieckiego na Królestwo Polskie. Oto część towaru zawsze mieli oni w komisie w miastach prowincjonalnych u drobniejszych składników, filialistów i krawców. Tymczasem wszędzie, gdzie tylko Niemcy weszli, wnet dokonywali rabunku futer, zabierając nawet skórki. Oto obecnie sygnalizowany jest taki rabunek, dokonany w Łodzi u taniejszych składników, przeważnie związanych kredytem z warszawskimi składnikami, przedtem zaś rabunku futer dokonano w Koninie, Kaliszu, Sieradzu, Tomaszowie Pawskim, co wszystko przyprawia tę gałąź kupiecką o bardzo poważne straty.

Koloniści niemieccy. Z kolonii niemieckich pod Łodzią, w Andrzejowie, Wiśniowej Górze i t. d., gdzie mieszkają Niemcy poddani rosyjscy, zgłosiło się do dowódcy oddziału niemieckiego kilkudziesięciu ochotników w celu wstąpienia do armii czynnej. Tak się odwdzięczają Niemcy za opiekę, jaką do niedawna byli otoczeni przez rząd rosyjski.

Zwalczanie prostytucji. W chwili obecnej prostytucja w Warszawie nadzwyczaj się rozwinęła. Jest to naturalnym, zwykle stwierdzanym wynikiem wojny, gdy braki wielkich miast zapełniają tysiące opuszczonych kobiet. Przeciw temu objawowi policja warszawska występuje w sposób energiczny. Zwłaszcza zarządzone są najsurowsze środki przeciw nocnemu włóczęgostwu kobiet podejrzanych po ulicach miasta. Mianowicie od północy wszystkie włóczęgi się po ulicach kobiety są aresztowane, zwłaszcza na takich ulicach, jak Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, Marszałkowska, Aleje Jerozolimskie i poprzeczne ulice. Niezależnie od patrołów policyjnych, nocą krążą do pomocy policji oddziały wojska, usuwające włóczęgów się po mieście awanturników lub żołnierzy, chodzących nocą bez potrzeby.

Odływ ludności prowincjonalnej. Po masowej emigracji do Warszawy ludności prowincjonalnej z miejscowości zajętych przez Niemców i po masowej

powiedno do historycznej genezy Zakonu przebywał na Węgrzech. Usiłowaniami królów polskich, aby ich z pod tej opieki wydobyć, sprzeciwiała się skutecznie wyższa władza duchowna, która ze swej strony dbała o utrzymanie zakonników w ryzach reguły, zgodnej z ich powołaniem.

Jeszcze w łacie śmierci Opoleczyka, w roku 1401, uwięził Papież Bonifacy IX rozpoczęte w roku 1390 dzieło zrównania Paulinów pod względem przywilejów i klauzury nader surowej, z Zakonem Kartuzów, zalecając im świątobliwość, ascezę i ubóstwo, posunięte aż do wspólnej sypialni i chodzenia w trepkach.

Jakoż pomimo ułomności ludzkiej natury, wytrwali Paulini polscy we właściwym a wzniosłym charakterze powołania swego o wiele świętszej i sumienniejszej, aniżeli niektóre Zakony inne. Dzięki temu zdołali oni odpowiedzieć poważnemu posłannictwu swemu, jakim na Jasnej Górze obdarzyli ich losy.

Miejscowość ta stała się bowiem polskim, a z czasem poniekąd i ogólnym matczynikiem całego Zakonu, wskutek czego historia Jasnej Góry odzwierciedla do pewnego stopnia całość właściwych dziejów.

Posiadają one przedewszystkiem charakter duchowo-religijny, dziś jeszcze dla dziejopisa niedość uchwytny, podobnie, jak i sam kult, którego Paulini gorliwymi byli kapłanami.

Reszta ich działalności, jak oto: tłoczenie od ro-

ucieczce ludności powiatu warszawskiego w chwili atakowania Warszawy, od tygodnia daje się zauważyć znaczny odływ przybyszów. Zbiegowie z powiatów: warszawskiego, grójeckiego, błońskiego, a nawet sochaczewskiego, powrócili do swych domów, a jednocześnie nagromadzeni w Warszawie inwentarz, należący do obywateli ziemskich z gub. warszawskiej częściowo radomskiej i płockiej, zaczęte wysyłać z Warszawy. Ludność z gub. suwalskiej i łomżyńskiej, przebywająca częściowo w Warszawie, opuściła miasto. Grupy pozostałych zbiegów urządziły sobie w Warszawie wspólne stołownie w niektórych restauracjach, za specjalną umową z gospodarzami i korzystają ze wspólnie zajętych mieszkań.

Przeciw żebractwu. Policja wykonawcza w Warszawie od kilku dni zabrania gromadzenia się żebraków zawodowych przy wejściu do kościołów, w przedsiobkach i na gankach. Środki te dotyczą oczywiście zawodowego żebractwa, uprawianego w kruchościach kościelnych przez niektórych osobników nieraz po kilkanaście lat.

Zakaz używania telefonów. Naczelnik libawskiego garnizonu zabronił prywatnych rozmów wszystkim zachodnio-kurlandzkim linjom telefonicznym oraz linii telefoni Goldynga—Windawa.

Echo procesu Bejsa. Jak wiadomo, oprócz skazania na różne kary 25 adwokatów w sprawie rezolucji z powodu procesu Bejsa izba sądowa piotrogrodzka poleciła radzie adwokackiej wszcząć dochodzenie dyscyplinarne przeciwko 40 adwokatom. Rada, po rozpatrzeniu sprawy, nie znalazła dostatecznych motywów wykreślenia dyscyplinarnego i od zastosowania kary uchyliła się. Obecnie prokurator izby sądowej wniósł protest na decyzję rady, żądając wykreślenia z listy adwokackiej wszystkich wyżej wymienionych 40 adwokatów.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

PRZEMYSŁOWCY ROSYJSY O TURCJI.

W kierowniczych sferach przemysłowych Piotrogródzkiej wieść o wystąpieniu Turcji przyjęta była zupełnie spokojnie. O możliwości, a nawet o nieuniknioności wystąpienia czynnego Turcji przemysłowcy byli zupełnie dokładnie poinformowani. Przed kilku dniami (pisze „Kurier Piotrogrodzki,“) podczas przyjęcia w ministerstwie spraw zagranicznych jednego z najwybitniejszych przedstawicieli przemysłu zwrócono mu uwagę na to, że pomimo wszystkich środków, przedsięwziętych przez sprzymierzeńców w tym celu, aby powstrzymać Turcję od wystąpienia, — wystąpienie to jest nieuniknione, a minister spraw zagranicznych osobiście jest przekonany, że Turcja nie będzie mogła uchylić się od spełnienia żądań niemieckich.

Wskazywano nawet dzień spodziewanego napadu Turków i przedstawicielom przemysłu dano do zrozumienia, że rząd rosyjski jest na to zupełnie przygotowany.

STOSUNKI HANDLOWE ROSYJSKO-NIEMIECKIE.

Urzędowy organ ministerstwa skarbu „Torgowo-Promyszl. Gazeta“ zastanawia się nad tem, dla którego z dwóch państw (dla Rosji czy dla Niemiec) więcej szkód przyniesie skasowanie mocy obowiązującej transakcji handlowych. Jak się okazuje, zadłużenie banków rosyjskich przewyższa zadłużenie wazjemne banków niemieckich o 90 milj. rub. Osoby prywatne posiadają wkłady w bankach niemieckich często na bardzo poważne sumy, obawiać się jednak o nie nicma potrzeby, gdyż ogromną przeciwwagą są tu kapitały, włożone przez Niemców w przemysł, ban-

ku 1693 literatury religijnej i opisującej cuda miejscowe; prowadzenie w nowicjacie studjów teologicznych, do których w latach 1719—1725 dodano i retorykę, a wreszcie — uczynki miłosierdzia, polegające na odzienianiu, karmieniu i leczeniu nędzarzy, ku czemu istniała nawet przy klasztorze od roku 1680 specjalna apteka, była tylko naturalnym dodatkiem ich działalności, która z zadaniem Cystersów i Benedyktynów a później Jezuitów i Pijarów, niewiele miała wspólnego.

Chociaż jeszcze w wieku XIV tkąła świątobliwa królowa Jadwiga dla Jasnej Góry kosztowne ornaty, a sława Św. Obrazu, wzrastając szybko, ściągając poczęła niemal od chwili powstania klasztoru rzesze pielgrzymów z Polski, Moraw, Węgier i krajów pruskich w jego podwoje, jednakże dopiero wypadki późniejsze podnosić zaczęły znaczenie Jasnej Góry do tego poziomu, na jakim stanęła ona pod przeorem Kordeckim w dobie najazdu Karola Gustawa.

Oto, dwaj rycerze śląscy, Jakób Nadobny z Rogowa li. Działosza i Jan Kuropatwa z Łańcuchowa li. Sreńmawa, zwabieni wieścią o skarbach klasztornych, wpadli ze zgrają łotrzyków na Jasną Górę w sam dzień Wielkiejnocy 1430 roku i, złupiwszy klasztor, Obraz Św. dwukrotnie szablą cięli, aby nadać grabieży swojej pozór najazdu obrazoburców husyckich.

(Dok. nast.)

ki i tow. ubezpieczeniowe w Rosji. W chwili obecnej ważne jest to (pisze „Torg. Promyszl. Gazeta“), że kupione za pieniądze niemieckie udziały i akcje w znacznej ilości przechowywane są w rosyjskich instytucjach kredytowych. Wobec tego zakaz dolonywania wypłat Niemcom zagranicznym wstrzyma wypłatę ogromnych sum dywidendy od tych papierów, próba zaś konfiskaty wkładów poddanych rosyjskich w bankach niemieckich i austriackich może być sparlalizowana groźbą konfiskaty walorów należących do poddanych państw wrogich.

NAJNOWSZE PRACE

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

wydane nakładem Tow. Wyd. i in.

MYŚL PRZEBUDOWY. ROZMOWY Z MŁODYM PRZYJACIELEM	K.	3—
O SZTUCE I CZŁOWIEKU WIECZNYM	„	3—
LISTY DZIENNIKARZA W SPRAWACH KULTURY NARODOWEJ	„	3-60
Z ŻYCIA POETY ROMANTYCZNEGO (Goszczyński w Galicji)	„	3—
W OBRONIE POLSKIEJ STACJI ZAGRANICZNEJ (Rapperswil)	„	1-30
OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA	„	5-50
ŚLADAMI MICKIEWICZA	„	3-60
NOWY KONRAD	„	1-20
WARSZAWA WSPÓŁCZESNA	„	1-50

Skład główny księgarnia Gubrynowicz i Syn we Lwowie — Gebethner i Wolff w Warszawie.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 2,50).
 Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek—Służba“ za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.
ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (sztyret), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administrator. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginał. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów. Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znać, nie umieszczamy.

POSADY POSZUKIWANE.

Nauczyciel rutynowany, znakomicie polecony, szuka posady na skromnych warunkach przez biuro Marji Rechter, Marka 6, parter. b12584

MIESZKANIA I SKLEPY.

Trzy mieszkania kawalerskie frontowe, osobne wchody, z meblami lub bez. — 2 pokoje kuchnia frontowa, tanio wynajmę, sródmieście. Zgłoszenia Watowa 27, I piętro. Administrator. e12-98

Pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez do wynajęcia Kochanowskiego 33. e12609

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Wyborowe masło stołowe sprzedaje hurtowny skład masła, Mickiewicza 26, podwórze. k12592

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kupię kilka aparatów fotograficznych (nowszych) 4 1/2 x 6 i 10 x 15. Kupię także nie rozpoczęte paczki papierów i płyt. Bujak, Konernika 14. h12586

Kupuję używane sztuczne zęby, precjoza, zegarki. Strauch, Karola Ludwika 79. h12591

Powieści lepszych autorów, także rosyjskie, kupuję i płacę dobrze. Inż. Tuleja Friedrichów 9, parter. h12504

Złoto, stare precjoza, brylanty, monety złote kupuję po najwyższej cenie Wład. Buszek, jubiler, Akademicka 26. h12509

Zarząd kolei ogłasza: Dnia 16 bm. (3 st. st.) poniedziałek odbędzie się publiczna wyprzedaż towarów skonfiskowanych w magazynach kolejowych Lwów-Podzamcze. Początek o godz. 10 rano. h12603

Drzewo opałowe (twarde) na cetnary po 2 K. 50 h. (z dostawą po 2 K. 60 h.) także w sagach do nabycia w składzie ul. Sobieszczyzna 12 (tramwaj UL). h12593

Torf, tani praktyczny opał, sprzedają Kochanowskiego 62. h12607

ZGUBIONO—ZNALEZIONO.

Zgubiono paszport Uszera Bera Hejlera, uczciwy znalazca raczy oddać ul. Szpitana 18 u pani Nehwatal. d12597

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Pracownia sukien damskich i dziecięcych, oraz wszelkiego rodzaju bielizny przy ul. Wałowej 14, III piętro, wykonuje starannie wszelkie zamówienia w krótkim czasie po cenach niskich. Polecamy również własnego wyrobu nadzwyczaj trwałe pończochy i skarpetki. s12601

Kto 10 października jeździł z Kozirowskim do Sambora i dalej? „Azer“ Administracja Słowa Polsk. s12606

Konc. przedsiębiorstwo ciesielskie wykonuje mosty, słupy, budynki, baraki drewniane Henryk Müller, Listopada 74. s12596

Panowie katolicy koncertowo grający na skrzypcach, zechcą we własnym interesie podać swój adres. Admin. Słowa S. S. s12615

Tłumaczeń na rosyjskie w doskonałej formie z polskiego, ruskiego i niemieckiego. Wiadomość Wyspiańskiego 9 parter na lewo. s12576

PAROWA FABRYKA STOLARSKA Bracia Wczelak

Lwów, ul. Łyczakowska 27. Telefon nr. 7. wykonywa wszelkie roboty stolarskie, przyjmuje materiały do obróbki na maszynach, ma na składzie gotowe roboty stolarskie, drzwi, opaski, okładziny szpalet podłogi itp., ma na sprzedaż znaczną ilość desek dobrze wysuszonych, w różnej grubości, we własnym tartaku.